

SLUŻBA ZDROWIA PRZED WIELKĄ KURACJĄ — patrz str. 3

EDITH PIAF wstępuje w związku małżeńskie

PARYŻ. Słynna piosenkarka francuska, Edith Piaf zamierza wstąpić ponownie w związku małżeńskie. Na przyszłego męża wybrała sobie 23-letniego, śpiewaka greckiego Theo Sarapo, któremu pomogła w zrobieciu kariery. Piaf przynajmniej do 46 lat.

FESTIWAL Malarstwa Współczesnego zaprasza



JAK o tym piszemy na ostatniej stronie, w salach wystawowych Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie osnuty został OGÓLNOPOLSKI FESTIWAL MALARSTWA WSPÓŁCZESNEGO. NA ZDJĘCIU: grupa pa marynarzy przed „Aktiem siedzącym” Tymona Niestotowskiego z Torunia. (CAF — fot. Weczer)

4-6 sierpnia — White City NAJLEPSI na mecz z W. Brytania

WARSZAWA PAP. W dniach 4 — 6 sierpnia br. na stadionie w White City w Londynie rozegrane zostanie międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne Polska — Wielka Brytania. PZLA ustalił już skład naszej reprezentacji na ten mecz.

DO LONDYNU pojedą m. in. Fokk, Zieliński, Karcz, Juszkowiak, Kowalski, Swatowski, Baran, Krzyżowski, Zimny, Chromik, Schmidt, Malcherzyk, Soszoniak, Plukowski, Biełan, Rus, Ciepły, Nikiciś, Siedo.

Na str. 2 — wyniki finałów mistrzostw świata w szermierce — na str. 5 pozostałe informacje sportowe.

Uwaga: morderca! - patrz str. 2

KURIER szczeciński

CENA 50 GR WYD AB RSW PRASA Środa, 25. VII 62 r. ROK XVIII Nr 173 (5593)

Kryzys algijski zbliża się do końca

- Ben Khedda AKCEPTUJE skład Biura Politycznego
- Ben Bella przybył do Oranu

ALGIER PAF. DZIŚ W NOCY DO ORANU PRZYBYŁ WICEPREMIER TRRA, BEN BELLA. ZOSTAŁ ON OWACYNIE POWITANY PRZEZ TŁUM MIESZKANCÓW MIASTA.

W CZORAJ premier Algierii, Ben Khedda, zgłosił się na skład Biura Politycznego, zaproponowany przez Ben Belę. Minister informacji TRRA, Yazid oświadczył wczoraj wieczorem, że kryzys polityczny jakiego przeżywa kraj ma się ku końcowi. Agencja France Presse — pisze, iż możliwe jest, że w dniu dzisiejszym do Biura Politycznego przylączy się piąty jego członek, Rabah Bitat. Dziś sprzecywał ma swe stanowisko wobec Biura Politycznego Alt Ahmed. Siódmy członek Biura Politycznego, Budiaf podjął decyzję ostateczną w sprawie wzięcia udziału w pracach biura pod koniec tygodnia.

W ALGERZIE, w związku ze wzrostem optymizmu co do możliwości uregulowania sprawy wśród przywódców rewolucji, nie wyklucza się, iż w najbliższym czasie przybędzie tam Ben Bella i inni członkowie Biura Politycznego ELN. Famus przekonanie, że Algier będzie siedzibą biura.

Rybacy niemieccy z Wolgast na budowę Szkół Tysiąclecia

W 1959 R. do przyjeździł rybackiej w. Dziwnowie schronił się przed szalejącym na Baltyku sztyrmur niemiecki kuter z Wolgast (NRD).

Ponieważ pobyt trwał kilka dni — polscy rybacy udzielił niemieckim kolegom gościnny oraz przyjęli od nich złowioną rybę. Właśnie za złowioną rybę ponosiła w Dziwnowie kłopoty 1095 zł. Ostatnio rybacy z Wolgast przekazali te sumy na budowę Szkół Tysiąclecia. (K)

KLEJNOTY brytyjskiej rodziny królewskiej dostępne dla publiczności

LONDYN. Królowa brytyjska Elżbieta II postanowiła udostępnić publiczności kolekcję arcydzieł sztuki i klejnotów brytyjskiej rodziny królewskiej. Wiadomość ta przyjęta została z zainteresowaniem przez Brytyjczyków, jak również przez wydechy z zagranicy. Jedną z amerykańskich biur turystycznych wykorzystano ją w celach reklamowych, a w programie wydechy do W. Brytanii umieszcilo „Wizytę w Pałacu Buckingham i obejrzenie klejnotów królowej”.

Zegary pełne... wody



Po dwudniowym pobycie w Paryżu

Lemnitzer odleciał do Waszyngtonu — jeszcze nie jako dowódca sił zbrojnych NATO w Europie

Francuskie zastrzeżenia

PARYŻ PAF. Nowy naczelny dowódca wojsk amerykańskich w Europie, generał Lyman Lemnitzer, zaproponowany przez Kennedy'ego także na stanowisko dowódcy sił zbrojnych NATO w Europie, konferował wczoraj w Paryżu z sekretarzem generalnym NATO, Sikkerem. Po południu Lemnitzer odleciał do Waszyngtonu — jeszcze bez nominacji na dowódcę NATO.

PREZENT dla załogi „Wrocławia”

OŚTATNIO na ręce dyrektora Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie wpłynęła przesyłka od Wrocławskiego Klubu Marynistów LZP. Wrocławscy maryniści proszą dyrektora PZM o przekazanie załozie statku „Wrocław” z okazji odbranych ostatnio „Dni Morza” prezentu w postaci kilku obrazów domośniczek artystów-plastyków, pięknej ceramiki oraz kilku naszynek dołnego Śląska. Ten pamiątkowy prezent jest dowodem, że więź ludzi z ludźmi morza stale się zacieśnia. (K)

Dziś 6 stron

W samym środku sensacyjnego „kryminału”...

Kinomani świadkami udanego porodu

Szczęśliwy papa w roli... akusera

PARYŻ. Niedzielnym wydarzeniem miało w tych dniach miejsce w wielkiej sali kinowej w Cannes na Riwierze francuskiej. W samym środku sensacyjnego amerykańskiego filmu kryminalnego, na widowni rozległo się wołanie o lekarza. 34-letnia kobieta zaczęła w śmieć rodzić. Ponieważ na sali nie było akurat żadnego lekarza, w charakterze akusera wystąpił jej własny mąż. Wkrótce potem w asyście licznych widzów, przysła na świat dziecynka o wadze przeszło trzech kilogramów. Po zakończeniu czynności akuserskich ojciec zemścił, podczas gdy matka i dziecko zniósły niecodzienną sytuację bez szwanku. NA DRUGI DZIEŃ ojciec złożył się do dy-

KŁOPOTY z nowo zakupionymi zegarami ulicznymi nie ustają. Wprawdzie udało się w końcu użyć regulowaną „zegarmatkę” i czasomierz uresztuje ruszył, wkrótce jednak „użyły” nowe kłopoty. Zegary uliczne okazały się źle uszczelnione i... nabierały wody.

NA ZDJĘCIU: pracownicy firmy „JUBILER” z Poznania wyremontowały uszkodzone z zegarów przy pl. Zgody około 5 litrów wody deszczowej. Ze w tych warunkach mechanizm zegarowy uległ poważnej dewastacji nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć. (a)

Foto — S. Ciesiak

Goście z Mali

PRZEWODNICZĄCY Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w Belwederze delegację parlamentarzystów Republiki Mali z przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego Republiki Mali Mahamane Allassane Haidera na czele. (CAF — fot. Matuszewski)



Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki (w środku) przyjął w Belwederze delegację parlamentarzystów Republiki Mali z przewodniczącym Zgromadzenia Narodowego Republiki Mali Mahamane Allassane Haidera na czele.

W KONTENACJI SWAJA

„MOWILIŚMY NA TEMAT TRAKTATU POKOJOWEGO“ KOLEJNE SPOTKANIE GROMYKO — RUSK

W CZORAJISZE spotkanie Gromyki i Ruska trwało od godziny 13 do 16.30. Na pytanie reporterów, co było tematem tych rozmów, Rusk oświadczył, że omawiano sprawę Berlina i inne sprawy, Gromyko zaś dodał: „Mowiliśmy o sprawie traktatu pokojowego“.

W PERU: JUNTA WOJSKOVA PRZYJAZNA SOBIE WŁADZE WYKONAWCZA I USTAWODAWCZA

Specjalny dekret ogłoszony w ostatnim dniu, przynosi zmiany w konstytucji, które przyniosła junta wojskowa, zarządcza w okresie wstępnym, władze wykonawczą i ustawodawczą w kraju.

MIKOJAN W DELHI

DELHI. W wtorek wieczorem, do stolicy Indii przybył w drodze powrotnej z Indonezji wicepremier Związku Radzieckiego, Mikołaj. W tym samym dniu wicepremier radziecki, złożył wizytę premierowi Indii Nehru i odbył z nim rozmowę.

APARAT DO MIERZENIA RADIOAKTYWNOŚCI POWIETRZA ZBUDOWANY W INSTYTUCYI NRD

BERLIN PAP. W Instytucji Badań nad Promieniowaniem, Berlin, w Związku Radzieckim, skonstruowano aparat kontrolny do mierzenia radioaktywności powietrza.

TUNEL POD PIRENEJAMI

PARYŻ PAP. Francuskie Zgrupowanie Narodowe uchwaliło rozwiązanie projektu budowania tunelu, który połączy miasto Arganost we Francji, z miastem Bielsa w Hiszpanii.

NOWY PLAN SPAAKA

BRUKSELA. W dniu dzisiejszym belgijski minister spraw zagranicznych Spaak przedłożył na francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych Couve de Murville nowy plan w sprawie międzynarodowej Europy zachodniej. Wczorajsze posiedzenie przedstawiło autopsję tej sprawy, w tym poświęcone sprawie Władysława W. Brytanii do Wspólnego Rynku, nie dało żadnych wyników.

POKAZ FILMU „OGNIOMISTRZY KALEŃ“ W BUKARZESZCIE

BUKARZESZT PAP. W pokazi Święta Odrodzenia Polski odbył się 23 bm. w bukarzeszkiej kinie „Patria“ pokaz polskiego filmu fabularnego „Ogniomistrz Kaleń“.

WAMPYR ATAKUJE LUDZI

NOWY JORK PAP. Okolicznościowe Chiastu de Tapia (meksykański stan Puebla) nawiedziła ostatnio plaga wampirów (rodzina nietoperzy). Jak podaje dziennik „El Sol de Puebla“ objrzył niekiedy trzech osób oraz wiele zwierząt wśród stał bydła. Ukazania wampirów są tym groźniejsze, że są one rozmnożeni i wściekły.

Wokół problemu kongijskiego Czy porażony zostanie kres secesji Katangi?

U Thant żąda zwolnienia Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK PAP. W WTOREK W GODZINACH WIECZORNICH, W NOWYM JORKU ODBYŁO SIĘ DWUGODZINNE POSIEDZENIE KOMITETU DOKŁADZEGO SEKRETARZA GENERALNEGO ONZ DO SPRAW KONGA, NA KTÓRYM OMAWIANO SPRAWĘ PODJĘCIA DALSZYCH KROKÓW W CELU POŁOŻENIA KRESU SECESJI KATANGI.

W POSIEDZENIU UCZESTNICZYLI p.o. sekretarza generalnego ONZ, U Thant. Zwrócił się on do komitetu z propozycją rozważenia wniosku przewidującego zwolnienie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w celu udzielenia ONZ nowo nadanego mandatu w Kongu.

Jak wiadomo, U Thant na kilku ostatnich konferencjach prasowych wskazywał, że dla podjęcia akcji w Kongu, ONZ musi otrzymać nowe uprawnienia od Rady Bezpieczeństwa.

Po wysłuchaniu p.o. sekretarza generalnego, członkowie komitetu zażądali odwołania dalszych obrad w celu umożliwienia im zwrotu się do swych rządów po instrukcje. Nowe posiedzenie komitetu wyznaczone zostało na przyszły wtorek. Przypuszcza się, iż może być na nim podjęta decyzja w sprawie zwolnienia Rady Bezpieczeństwa. Agencja Reutersa pisze, iż prawdopodobnie jest, iż rada zbierze się w następnym tygodniu.

DONIESIENIA z rozmów ruskich — Roma przeprowadzonych w Genewie na temat indywidualnego mistrza świata w szachach, zdobył reprezentant Węgier, Istvan KAUŠZ wygrywając w finale z wicepremierem radzieckim, Mikołajem DREWFUSOWI — 4 zwycięstwa. Reprezentant Polski Ryszard KARULSKI sprawił miłą niespodziankę zajmując czwarte miejsce z 4 zwycięstwami. Drezus był od Polaka lepszy stosunkiem liczb, na 5 miejscu znalazł się Francuz, Bon-guard — 3 zw. a na 6 druzi reprezentant Polski Henryk Niełaba — 3 zw. Polak wyprzedził Węgra Barany — 1 zw. i szpadzista ZSRR — Pawłowski — 2 zw.

IZBA REPREZENTANTÓW APROBUJE

WASZYNGTON PAP. Izba Reprezentantów za aprobaowała we wtorek projekt ustawy wyasygnowania 4 miliardów 672 milionów dolarów na pomoc dla zagranicy.

TELEFON dzwonił już bardzo długo. Porucznik Zięba niechętnie otworzył uchy i jeszcze niechętnie podniósł słuchawkę. Ale wtedy usłyszał słowa, które wyzwoliły go błyskawicznie z sennego odrętwienia. Dzwonił kapitan Estorski.

— Za pięć godzin odjeżdżamy, Pakuj się natychmiast. O siódmej odprawa u szefa.

— Będę przed siódmą — krzyknął Zięba i odłożywszy słuchawkę zaczął się błyskawicznie ubierać.

Nie było teraz sensu zastanawiać się, dlaczego wyjazd przyspieszono o dwa dni. Na pewno zaistniała okoliczność zmuszająca do tego pospiechu.

Wiele takich „okoliczności“ odnotowano już w raportach Polskiej Misji Wojskowej do badania wojny niemieckich. Zięba przypominał sobie opowiadania kolegi, który wrócił niedawno z Niemiec, ze strefy amerykańskiej. Chodziło wtedy o ostatecznego dr Romana Zentkellera z Oświęcimia. Od jednego ruchu ręki kił bestii zależało życie setek tysięcy ludzi. To on robił selekcje i wybierał tych, którzy natychmiast mieli iść do komór gazowych. Zentkeller aresztował po raz pierwszy w małym miasteczku amerykańskim oficerów z oddziału wywiadowczego 45 dywizji. To był sygnał do działania. Ale zanim wiadomo-

mat Konga, jak również oświadczenia prezenta Kennedy'ego złożone na konferencji prasowej w dniu 23 bm. świadczą o tym — pisze nowojorski korespondent PAP, red. CHYLIŃSKI — że mocarstwa zachodnie są gotowe poprzeć jakiegokolwiek propozycję w Radzie Bezpieczeństwa, które przewidywałyby podjęcie bardziej stanowczej akcji ONZ przeciwko Czombemu.

Skrytobójczy mord w Algierze

PARYŻ PAP. W noc, z poniedziałku na wtorek na jednej z ulic w Algierze znaleziono zwłoki prokuratora z Orleanville nazwiskiem Jean Chapus, zastanalonego przez nieznanego sprawcę. Chapus w ubiegłą sobotę zniknął z Orleanville. Miał on właśnie odpytnąć na stałe do Francji.



POZOSTAWIAMI bez opieki blieni Leon M. zamieszkał w rejonie Bassen, gdzie walczył z grupą koczowniczą, która walczyła z grupą koczowniczą, która walczyła z grupą koczowniczą.

PORT przeładował 4000 ton 32 ty. ton — największe ładunki przez używane się w rejonie Bassen, gdzie walczył z grupą koczowniczą, która walczyła z grupą koczowniczą.

PHM zapowiada zamknięcie niewielkie, temp. do 30 st. Wiatry słabe z kierunków zmierzających — przeważnie wachodnie.

DZIENNIKOWY PORANNY

44 bm. w późnych godzinach popołudniowych minister spraw zagranicznych ADAM RAPACKI powołał do Warszawy z Genewy, gdzie wraz z ministrami spraw zagranicznych innych państw — uczestników międzynarodowej konferencji w sprawie Laosu podpisał dokumenty gwarantujące neutralność i niezawisłość tego kraju.

Udziałając na lotnisku krótkiego wywiadu przedstawicielom PAP, Polskiego Radia i Telewizji, min. Rapacki podkreślił przede wszystkim, że porumienie genewskie w sprawie Laosu stanowi pierwszy od dłuższego czasu konkretny i istotny sukces.

„W składach, które podpisał — oświadczył min. Rapacki — została rozwiązana trudna, skomplikowana sprawa. Jeśli chodzi o nasza socjalistyczne — i o Polskę wśród nich, a na nasz kraj spada szczególna odpowiedzialność z tytułu jego udziału w międzynarodowej sprawie politycznej CDU, zwróć — są one zdecydowanie udełcze w życie podpisane umowy“.

„Pracowite“ wczasy szczecińskich artystów

„ROXY“ w Łodzi — ekipa solistów w Polanicy-Zdroju

„SZCZECIŃSCY artyści operetki „pracowite“ spędzają urlop. Część zespołu wybrała się do Łodzi, gdzie powstał amerykański komedii muzyczna „ROXY“ w muzycznej adaptacji szecińskiego kapelmistrza E. BOROŃSKIEGO.

INNA grupa szczecińskich artystów operetkowych spędza wczasy w Polanicy i miejscowym teatrze, gdzie w tym czasie odbywają przedstawienia typu składowo-rozrywkowego. Kierownikiem ekipy jest tu senior Antoni KACZOROWSKI a wraz z nim występują m. in. śpiewaczką Anna STRASZA, pianistka Leszek ADAMCZYK i humorysta Z. APOSTOL.

GOODMAN u Kennedy'ego

WASZYNGTON PAP. 24 bm. prezydent Kennedy przyjął w Białym Domu kierownika słynnego zespołu jazzowego, Benny Goodman. W tym powrócił ostatnio z tournée po Związku Radzieckim. W czasie pobytu w ZSRR Goodman miał okazję spotkać się z premierem Chrześcija-

Sprawy Fraenkla ciąg dalszy Stammberger grozi dymnisią - nowy konflikt koalicyjny

BONN PAP. W koalicyjny rządowej nowy konflikt — pisze biski korespondent PAP, red. H. Kassyanowicz. Minister sprawiedliwości, Stammberger (FDP) jak informacja „Korrespondenz“ żyje sobie powołania specjalnej komisji parlamentarnej dla zbadania sprawy byłego generalnego prokuratora NRF, Fraenkla, przeniesionego ostatnio na emeryturę w związku ze zbrodniami, jakich dopuścił się działając w sądownictwie III Rzeszy.

W TEN SPOŚÓB Fraenkla przed jego nominacją. Przed wszystkim jednak chce on odpowiedzieć ministrowi Straußowi, który na jednym z posiedzeń gabinetu oświadczył, że zamiast prowadzić śledztwo w sprawie „Fibagu“, należało raczej zbadać, czy minister Stammberger nie naruszył swych obowiązków na służbowych, zalecając kandydata Fraenkla na generalnego prokuratora bez dostatecznego zbadania jego przeszłości.

„AFERA „FIBAG“ nie naraziła bynajmniej państwa na żadne straty materialne i nie przyniosła uimy Bundeswehrze — oświadczył Stammberger. Natomiast sprawa Fraenkla poważnie zakłóca opinię Niemiec za chodnich za granicą“.

W SIERNIU pełny zespół Państwa Operetki Szczecińskiej wyjechał do Warszawy, gdzie wystąpił operetka „ROXY“ w muzycznej adaptacji szecińskiego kapelmistrza E. BOROŃSKIEGO.

Uroczyste otwarcie nowego sezonu na Politechnice nastąpi dopiero w połowie września. Na stnie wejdzie m. in. nowa operetka Donajewskiego „SWOBODNY WIATR“ w reżyserii i inscenizacji dyrektora teatru, słowackiej operetki KRATOCHWILA.

Zamknięcie przedstawienia „SWOBODNY WIATR“ w reżyserii i inscenizacji dyrektora teatru, słowackiej operetki KRATOCHWILA.

Diefenbaker zwinął nogę

NOWY JORK PAP. Jak donoszą z Ottawy premier Kanady, Diefenbaker zwinął nogę w kostce, upadłszy nieszczęśliwie na chodniku w swojej letniej rezydencji w odległości 30 km od stolicy Kanady.

pod pachą jakąś starą marynarkę. Sztorski obserwował go uważnie. W pewnej chwili Niemiec nerwowym ruchem poglądził kłapę marynarki. Kapitan doszedł do niego i poprosił o oddanie garderoby. General zbladł i raptem zaczął wieszać na siebie cywilny strój.

Rewizja. Palce wywiadów badała materiał na policaj. I wreszcie jest! sztywna kłapa. Jesteście tylko jedno cienie zyletka i tajemnica się wyjaśnia.

Oficerowie polscy dokładnie oglądali fałszywe dokumenty. Przygotowane są bardzo starannie: „Military Government of Germany“ Name — Hermann Roth — kupiec mający prawo jeździć na rowerze nocą... Pieczęcie. Podpis Burgermeisterów. Oto nowe oblicze generała Hildebrandta. Na pewno on sam jeszcze nie zdążył się przyzwyczaić do roli „kupeca“.

Po tej historii kapitan Sztorski nauczył się pracować z dwójnoją czynności. Wiedział, że dawni fałszywi mogą być w swym niemieckim kraju na pomoc i jakże można być inaczaj, kiedy okazuje się raptem, że przewodniczący komisji denazyfikacyjnej w Stuttgartie — należał do NSDAP i to od 1932 r. Temu się nie udało, ale i jeszcze takich przewodniczących chodzi po świecie.

(Ciąg dalszy nastąpi)



WIKTOR SZYDLAK WAGA MANDERK!

DZISIAJ rozpoczynamy druk zbeletyzowanej relacji ze sławnej akcji oficerów Polskiej Misji Wojskowej do badania zbrodni hitlerowskich. Oficerowie tej Misji, którzy działali w Niemczech w latach 1945 — 1946 przyczynili się do ujęcia kilkunastu zbrodniarzy wojennych, którzy następnie odpowiadali przed polskimi sądami.

Nazwiska oficerów PMW są fikcyjne. Natomiast na zwiska zbrodniarzy hitlerowskich oraz materiał faktołogiczny zaczerpnięty został z archiwalnych biuletynów i pism wojskowych z lat 1945 — 46.

Redakcja

mość ta dotarła do Polskiej Misji Wojskowej i zanim oficerowie Misji zdążyli się zjawić u amerykańskiego majora, Zentkeller został zwolniony.

Kto wyprowadził w akcji Polaków?

Major Green wyjaśnił prawie do bólu: „Miałem to kilku polskich oficerów łącznikowych z Londynu. Nie miałem ich, że oni byli pierwsi. A zresztą to jest sprawa do której nie chcę się mieszać“.

Później jednak zresztowa no Zentkellera po raz drugie. Ale wspomniany oficerowie łącznikowi znowu byli pierwsi i znowu akcja się nie udała.

Dopiero za trzecim razem Herr Doktor został wyrwany z rak niespodziewanych opiekunów.

Oto dlaczego porucznik Zięba zrozumiał nagłą decyzję szefa.

Kiedy kilka minut przed siódmą znalazł się w jego gabinecie, zastał już tam kapitana Sztorskiego i porucznika Slotę. Krótka, ośmiastna odprawa.

— Jedźciecie przez Pragę, czeska. Pierwszy punkt w podróży: Brema. Dostałem

wiadomość, że nasi rozpracowali kilku gąsieków. Trzeba się spieszyć. Ostatnio zbyt często zdarzają się ucieczki z obozów... — Nie dziwnego — wtrąca Sztorski — przecież w Ci villan Internment Camp — Anglicy zatrudnili niemieckich strażników. Oficerowie segregują dokumenty, które pomogą w zidentyfikowaniu przestępców. Każda notatka, każda najdrobniejsza informacja odgrwa często ważną rolę.

Jest już 1946 r. SS-Standartenfuhrerzy, SS-Gruppenfuhrery i ich bliscy koledzy po fachu mieli wystarczająco wiele czasu, aby zabezpieczyć odpowiednimi dokumentami swoje bezpieczeństwo.

Przedział kolejowy jest pusty. Trzech oficerów zamyka drzwi i oczekuje na moment odjazdu.

Chyba wszyscy myślą o tym samym: aby zdążyć za nim mordera nie ułomi się z obozu.

Dla kapitana Sztorskiego nie jest to pierwsza tego rodzaju podróż. To przecież on właśnie kilka miesięcy temu brał udział w akcji, której efektem było schwytanie generała SS, Hildebrandta — szefa wydziału rasowego. Wtedy też trzeba było najpierw wyrwać z nęrała z amerykańskich rak. A później?

Hildebrandt stał już na dworcu kolejowym w oczekiwaniu na oficerów. Złożył swoje bagaże w podwozi i kurczowo zaciskał

O poprawę usług lekarskich

SŁUŻBA ZDROWIA przed „WIELKĄ KURACJĄ”

NIERÓWNOMIERNE rozmieszczenie kadry lekarskiej, rozdrobnienie

J dorywczyce panuje w ich pracy — to jedno z głównych niedociągnięć naszej służby zdrowia. W województwie szczytnym zatrudnia się obecnie blisko 1 000 lekarzy — ilość ciągle nie zaspokajająca aktualnych potrzeb. Na jednego lekarza przypada tu (np. w pow. przysickim) prawie 10 tysięcy pacjentów. Natomiast w Szczecinie pracuje 700 lekarzy; proporcjonalnie więc z usług jednego lekarza korzysta tylko 400 pacjentów. Dysproporcje między ilością lekarzy mieszkających w mieście i na wsi, jak z tego wynika, są dość niekorzystne dla tej ostatniej. Tak jest w całym kraju.

Jedną z głównych przyczyn tej sytuacji jest panująca dotąd system zatrudniania lekarzy na godziny. Wiadomo, że obecnie lekarze pełnią swoje usługi często w trzech, a nawet więcej placówkach służby zdrowia. Wyklucza to oczywiście pełne zaangażowanie w pełnienie odpowiedzialnych obowiązków. „Wielka kuracja” zaordynowana służbie zdrowia przez władze naczelne tego resortu przewiduje radykalną zmianę „Kuracja” ma być przeprowadzona z końcem br. i powinna znacznie usprawnić funkcjonowanie lecznictwa, przede wszystkim otwartego. Zmierzana ona do likwidacji godzinowego zatrudnienia lekarzy i zasadą jej będzie wprowadzenie obowiązku otwartego zatrudnienia na okres 7 godzin dziennie.

Nowy system sprzyja równomiernemu rozmieszczeniu kadry. Ustala on bowiem ściśle ilość etatów i ilość lekarzy zatrudnionych w określonym rejonie. Każdy le-

karz podejmie więc, zgodnie ze swym etatem, 7-godzinny okres pracy w jednej przychodni, a jeśli uznaje się konieczność dodatkowego zatrudnienia go, pełnić on będzie najwyższej 3,5-godzinne usługi w innym miejscu pracy.

Całość zagadnień związanych z zatrudnieniem lekarzy, zarówno w placówkach lecznictwa otwartego jak i zamkniętego, tj. szpitalach i klinikach, przejął ma Wojewódzki Wydział Zdrowia.

Równocześnie zamierza się już od przyszłego roku wprowadzić obowiązek odbywania stażów poddyplomowych w szpitalach powiatowych przez absolwentów

PAM, jak to było dotychczas w klinikach.

W rezultacie większość spośród 200 przyszłorocznych absolwentów PAM zasili podczas 2-letniego stażu zespoły lekarzy w szpitalach powiatowych.

W trakcie swego baltickiego stażu w szpitalach powiatowych w szły już jednak pewne „ale”. Dotyczą one przede wszystkim okresu zatrudnienia lekarzy na oddziałach chirurgicznych, którzy ze względu

na epidemiologiczne nie mogą tu pracować w przewidzianym etatem 7-godzinny okres.

Powinni oni korzystać z przywilejów przyznaných przy radiologom 5 godzin pracy.

Są też stanowiska i specjalizacje (np. analityczna, anestezjologiczna itp.), nie wymagające aż 7-godzinnego pełnienia obowiązków w jednej placówce leczniczej, ponieważ byłoby to marnotrawstwem czasu.

Przewidziana kuracja” trzeba więc przeprowadzić rozsądnie z uwagą na dobro chorych i lekarzy.

DANUTA MAŁEK

KTO przyjeżdża do Szczecina widzi najpierw Dąbie. Ciekawym oknem ogląda tę pierwszą napotkaną dzielnicę miasta. Ale to, co zoba czy, może zniechęcić. Dwoje koleistów w Dąbju jest kompromitujące. Byliśmy zdruzgotani, gdy przyjeżdżaliśmy go obejrzać z przedstawicielami Miejskiej Komisji Porządkowania Miasta i Zarządu Zieleni Miejskiej.

Przed wejściem — sterta beczek i węgla. Nicco dalej stos jakiegoś brudnego drewna. Brak przed budynkiem zalany cuchnącymi resztkami z kuchni. Bieżąca woda z kranu. Bieżąca woda z kranu. Bieżąca woda z kranu.

Rabaty z kwiatami przed dworcem jak na posłmiewisko. Za to chwast gęsty i bogaty. Niewiele bardziej zachęcająco wygląda przy stanku PKS przed dworcem.

O KWIATY na paronie chyba też nikt nie dba. Trawniki nie przyście. Za to brud i śmieci królują wszczwładnie.

Nad kranem z wodą wid nie napis: „Zdarna do picia”, ale wątpliwe czy ktokolwiek pokusi się o to. Ziewać ale lepi się o to.

WODA ZDARNA DO PICIA



Ta pani wolałaby umierać za pragnienia, niż napić się wody z obscurnie brudnego kranu na dworcu w Dąbju.



WEJŚCIE na dworzec „zdobną” takie pomysłowe dekoracje, ułożone w artystycznym niezadzie.

Czekamy poprawy PKP!

PODROŻNYM urozmaica czekanie na pociąg osobliwy „tor przeszkód”, ustawiony przed dworcem dzięki troskliwości DOKP.



KONKURS BRZYDOTY



stos. Wdzięczny to temat „Sanepidu”! „Zachęca” przykładem Dąbia wstąpił i na dworzec kolejowy w Podjuchach. Nie jest tu lepiej. Szczęśliwy nie chce wstać dośz się swojego miasta, dźsz się swojego miasta, dźsz się swojego miasta.

SPOTKANIA z TEMIDĄ DALTONIŚCI

ZASTANAWIAM się nieraz, w czasie codziennych wizyt na sądach sądowych, skąd bierze się w wszystkich niemal oskarżonych ta wspólna cecha. Mam na myśli absolutną pogardę dla zasad i przepisów prawa, normujących — w bardziej lub mniej doskonały sposób — współżycie społeczne.

Kierowca odpowiadający za nieumyślne spowodowanie śmierci młodej kobiety, znalazł przepis o ruchu drogowym. A przecież nie zwolnił na pasach oznaczających przejście dla pieszych. Dla czego? Jaki to głazóg? Myślał, że mu się uda wymygnąć przechodzącą. Myślał..

Księgowa, oskarżona o niedopełnienie obowiązków służbowych, widziała doskonałą drogę do winna na biecazo rozliczać magazyn. Widziała, ale... nie rozliczyła. Dłż jest zdziwiona, że przyniósł to tak wielkie straty. Magazyner z kolei, miał pełną świadomość, że udzielenie pożyczek towarowych z magazynu, nawet na piśmie polecenie prezesa jest całkowicie nielegalne. Z przepisami. Pożywał, bo myślał, że nigdy się do nie wyda. Dwa robotnicy z zakładów drzewnych mieli oddzielenie przed oczyma instrukcję o ochronie przeciwpożarowej, plastry ostrzegawcze, zdawali egzamin z przepisów BHP. Wkładano im w zło niebezpieczeństwo, jakim frazi palenie tytoniu w halli obrabiarek. Obsz uważali jednak, że za godnieni assekurantem przelobnych... puszcili z dymem dwa miliony złotych.

Zważcie — ani jedno przestępstwo nie zostało popełnione z chęci zysku, w żadnym wypadku nie niktom z popełnienia tego przestępstwa nie przyszło. Wszędzie decydowała bezstrasność, brak odpowiedzialności, wermosk owej nie plannej, a tak popularnej zasadzie: przepisy sobie, a my sobie.

Pogarda dla przepisów jest u nas dość powszechna. Konstatuję to stale i zastanawiam się, skąd taka postawa życiowa u moich rodaków? Zle skłonności, słabe charaktery, anarchizująca canopol?

Spróbujmy dojść do tego uospń nie. Ale nie drogą spekulacji myślowych, lecz przez obserwację otaczających nas zdarzeń i faktów.

STANM sobie np. na jakiejś ruchliwej ulicy, pomiędzy przejściami dla pieszych. W tym czasie stronie akurat milicjant. Nie nudzi się, ręce ma pełne roboty.

Oto z naszego chodnika wyrwa się starszy pan. Truchcikiem wpaść przez jedyną na drugą stronę ulicy. Truchcikiem, bo wie, że tedy przechodzić nie powinien. Otaganowcy szczęśliwie przeszedł chodnik, wpała w objęcia milicjanta. Ten wycelągił broczek „, zaczyna się dyskusja. W tym czasie stronie akurat milicjant. Nie nudzi się, ręce ma pełne roboty.

Albo dyskusje w sklepie: święte! ten bozack czy nie! Bezprzdmiotowe w świetle rozporządzenia Ministra Handlu Wewnętrzne go w sprawie reklamacji, przy znającego zawsze racje klientowa i tak dalej i tak dalej..

TERAZ znów siedzę na sali sądowej. Właśnie Księgowa kończy składanie wyjaśnień. Był przestępstwo? Był. Znalaz go? Znalaz. Czy przynajmniej się do winy? Nie! I trwał dyskusja. Sąd chce konieczności przekonania oskarżoną. Oskarżona nie daje się przekonana.

Tak, tak, przepadam za dyskusjami. Szczególnie na temat przepisów. Dyskutujemy przed ich wyznaniem (dobrze) i przed wykonaniem (czasami trzeba). Gorzej, gdy dyskusja zaczyna się o złamaniu przepisów. Sama Księgowa, bowiem nie jest bynajmniej próba zakwestionowania swego odmiennego stanowiska. Dyskusja jest sztuką dla sztuki. Dyskusja jest zjawiskiem widrzym, reakcją instynktową. Nieustannie. Ale wieszta w przyzwyczajeniu. A przyzwyczajenie jest ponoc drugą naturą człowieka.

TYMCZASEM granica pomiędzy niewinnym złamaniem przepisu, wykroczeniem i przestępstwem jest zbyt płynna. Szczególnie dla daltonistów. B. JACHIMOWICZ

Walczyliśmy z przestępczością gospodarczą



Rys. E. Messer

Bądź uprzejmy, a będziesz...

SKLEP z obuwiem. Męskie, damskie, dziecięce. Owszem, wybór niezogorszy. Tyłok. Obsługa rzeczwiście nieliczna. Był może dlatego właśnie nieco podenerwowana. Odpowiada na uprzejme pytania dotyczące cen i innych szczegółów raczej gruboskórnie, nieaktownie, odpychająco. Nie czyni to dobrego wrażenia na kliencie.

Ale niemiłe wrażenie przechodzi wreszcie, gdy wzrok pada na ścianę. Wywieszka formatu szkolnego brulionu do rysunku. A na niej napis: „Bądź uprzejmy, a będziesz uprzejmie obsłużony”.

Zaraz, zaraz, czy to nie omyłka? Może źle przeczytałem? Może wydrukowano: „Na uprzejmą obsługę odpowiedź uprzejmie...”.

Sprawa postawiona na głowie? Chyba tak. Ciekawie mnie by, ja sobie już stawił nawet na głowie. Trudno.

— Czy można prosić o książkę? — A na co? — Uprzejmie poproszę... — Ale pan głowę zawracasz... Wez pan sobie, tam leży... Wpisuje:

„W sklepie jest duży wybór towaru. Jednakże wydaję mi się, że przy szerokiej jednocześnie obecności około 40 klientów jedna ekspedientka i jedna kasjerka mają zbyt wiele pracy. Prawdopodobnie są one poważnie przeczczowane. Czy nie należałoby zwiększyć obslugi?”

Jak widzę — miała „notka dyplomatyczna”. No, bo w końcu żal tych pracowników. A po trzech tygodniach w skrytce od listów odpowiedź:

„...Zawiadama się, że książka życzeń służy dla wpływawych uwag dotyczących asortymentu, ewentualnie powożących uchybień personelu. W sprawach związanych z zatrudnieniem decyduje podejmując kierownictwo. Nie są to sprawy leżące w kompetencji klientów...”

AUTENTYK

AUTENTYK? Autentyk. Jak to się mowi: ustawili mnie...

Rzecz oczywista nie w tym ustawieniu. Nie obraziłem się. Chodzi o zagadnienie poważniejsze. O nagminny niejako, niewłaściwy stosunek niemałej części pracowników handlu do instytucji zwanej „KSIĄŻKA ZAŻALEN”.

Nie żyje ta instytucja pełnią życia. Raczej wegetuje. Traktuje się ją jak zło konieczne. Nie stanowi jeszcze w reku poważnej części aparatu handlowego i usługowego instrumentu energicznego, spryśstego, szybkiego i wnkliviego działania.

Jest jeszcze zbyt rażąca dysproporcja pomiędzy teoretycznym uznaniem konieczności wsłuchiwanie się w głosy klientów a praktycznym ustosunkowaniem się do ich uwag.

Przykład ze sklepem z obuwiem bynajmniej nie jest odoobniony. Bywa zresztą i tak, że odpowiedzi w ogóle nie wywija się, że książka życzeńami nie jest kontrolowana, że na zebraniach pracowniczych mówi się o wszystkim prócz tego, co klient wniesie do kasyżki życzeń. W takich przypadkach wpisuje oczywiście sobie a mużom.

Tylko, że odpowiedź na wpis do książki nie może być mierzona jedynie kategoriami uprzejmości. Należy ona do obowiązków służbowych. Oczywiście obowiązków nie traktowanych formalnie.

INACZAJEJ nie w odpowiedzi, którą otrzymałem... (B. J.)

SPORTEL

WILHELM TELL

byłby dumny z takich następców

JAK już kilkakrotnie wspominaliśmy, dzisiaj rozpoczynają się IV MIĘDZYNARODOWE ZAWODY ŁUCZNICZE z udziałem reprezentacji: NRD, CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWII, WĘGIER oraz dwóch zespołów polskich. Z zapowiadanych reprezentacji nie przyjechały do Szczecina zespoły Rumunii, Danii i Francji. W Jniu dzisiejszym, zawodnicy odbędą sztafeta trawowa. Uroczyste otwarcie zawodów, nastąpi jutro o godz. 10 nastąpienie w Lesku Arkońskim Po defiladzie zawodników, odbędzie się pierwsze strzelanie w konkurencji „A” (odległość długie). Następne konkurencje będą się odbywały w pozostałych dniach tygodnia aż do niedzieli włącznie. Organizatorzy zawodów przewidzieli wiele atrakcji dla zawodników. Odbędzie się więc wycieczka autobusem po Szczecinie i okolicy, wycieczka hydropem na porcie, wycieczka na torkarem, do Podgródzia, statkiem do Ewinoujskiej, Uroczyste zakończenie zawodów, wręczenie nagród i upominków nastąpi w niedzielę. Początek zawodów we wszystkie dni o godz. 10. Wstęp wolny.

Franciszek Kaczmarek nie żyje

W PONIEDZIAŁEK, około godz. 13 zginął śmiercią tragiczną w wypadku drogowym wielokrotny reprezentant Szczecina w strzelaniu do rzutków, sekretarz koła strzeleckiego „Dziedzic” — FRANCISZEK KACZMAREK. Zmarły był lubianym przez wszystkich kolegów sportowcem, doskonałym działaczem. Sport szcześciński poniesi bolesną stratę.

W DNIACH 11-12 lipca w Polcach odbyły się Ogólnopolskie Zawody Łucznicze z udziałem 77 zawodników z zawodników z 8 klubów. Wyniki są następujące: Dziewczęta — 1) Kotlarski (Surma Poznań) — 83 pkt., 2) Nowak (Victoria Gdańsk) — 83 pkt. Seniorsi — 1) Gwoździak wicz (Victoria Gd.) — 897 pkt., 2) Wojtkiewicz (Warta Poznań) — 815 pkt. Juniori — 1) Wojtkiewicz (Warta Poznań) — 897 pkt., 2) Janowska (Łuczniczka W-wa) — 803 pkt. Seniorzy — 1) Wlechno (Łuczniczka W-wa) — 1108 pkt., 2) Gwoździakiewicz (Victoria Gd.) — 1104 pkt. Seniorki — 1) Król (Łuczniczka W-wa) — 829 pkt., 2) Smierczalska (Victoria) — 848 pkt. Seniorski — 1) Rejak (Warta) — 920 pkt., 2) Smierczalska (Victoria) — 877 pkt. Drużynowo zwyciężyła Victoria Gdańsk przed Wartą Poznań, Łuczniczka W-wa i LZS Trzebież.

W Oliwie bez szczecińskich

POLSKI Związek Piłki Siatkowej w obliczu zbliżających się mistrzostw świata (za trzy miesiące w ZSR) — powołał na zgrupowanie Oliwa dość liczną grupę siatkarzy, w której znaleźli się: Gledyja, Ruski, Tomaszewski (AZS AWF W-wa), Kłodziec i Siwek (Górnik Katowice), Kiepiński, Rutkowski, Schell, Szemela, Sieranek (Legia W-wa), Suchanek (Siat Mielec), Paszkiewicz (Astoria Bydgoszcz) i wszyscy z kadry młodzieżowej — oraz dodatkowo Szymczyk i Radzan (Legia W-wa).

JAK więc widzimy na liście nie ma ani jednego szczecińskiana. Znowu pominięto świętych siatkarzy Pogoni — SZOŁOMICKIEGO, NIZINKIEWICZA i CIENIUCHA. Jak wiadomo przy gotowaniu kieruje trener Grochowski mając do pomocy trenera Leona Łuczaka. Wydało się, że obecność 7 siatkarzy Legii na zgrupowaniu w Oliwie jest mocno przesadzona. Zażalenie przez Pogoń trzeciego miejsca w rozgrywkach i ligi — zasłużyłoby chyba na nagrodę w postaci powołania do kadry któregoś z jej zawodników. (am)

SIATKÓWKA

W CZWARTEK, 26 lipca na stadionie Pogoni odbędzie się międzynarodowy turniej w piłce siatkowej mężczyzn z udziałem następujących drużyn: akademickiego klubu „Młodość” z Zagrzebia (mistrz I H goli), wicemistrza NRD — Wzrastańca Lipka, młodzieżowej reprezentacji Polski oraz Pogoni Szczecin.

TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ

OGNISKO TKKFIT przy klubie sportowym Arkonka zorganizowało turniej piłki siatkowej, w którym wzięli udział sekcje siatkówki Arkonki, Arkonki oraz Ogisko TKKFIT — „Skra” z Żelazowa. Pierwsze miejsce w turnieju zajęła drużyna WOP przed KBW i „Skra”. W podobnym turnieju w Dąbku drużyna Stożni wygrała z „Płaką” i „Victorią”, zajmując pierwsze miejsce. (am)

Nie będzie sześciomeczu

JAK wiadomo, w dniach 28-30 lipca, w Szczecinie miał się odbyć międzynarodowy sześciomecz lekkoatletyczny. Niestety, zawodcy zostali odwołani, ponieważ ekipa niemiecka nie może przyjechać do Szczecina. (am)



Feralna krzyżówka

W ZDROJACH pod Szczecinem notowana jest spora liczba groźnych wypadków drogowych. Jak twierdzą milicja, kierowcy i przygodni obserwatorzy — powodem jest wadliwe rozwiązanie rozjazdów na krzyżowce. Nie bez wpływu jest też ustawienie znaków drogowych zbyt daleko od za krętów.

Na niebezpiecznym skrzyżowaniu często znajduje się milicjant regulujący ruch, ale brak kowala nie zawsze na to pozwala. Znacznie prościej byłoby wykonać prawidłowe rozjazdy z lepszą widocznością. Powinno zabudować jest tylko jeden narożnik, sprawa jest łatwa do realizacji.

Zapobieganie niebezpiecznym karambom jest ważne i pilne. Czekamy na decyzję władz.

OTO jeden z feralnych zakrętów prowadzących ze Śródmieścia Szczecina na stronę Żydowiec.

Foto — A. MIKOŁAJCZAK

„LEKCJE GUSTU” na Wybrzeżu

JAK się ubrać na każdą okazję? Jakich dodatków dokładać? Jak skompletować „szafę” najmniejszym nakładem środków i czasu? Na te i inne podobne pytania postanowili odpowiedzieć organizatorzy pokazów mody i szyciowej odzieży. Pokazy przywodzi „Moda Polska” z Warszawy.



Do 3 sierpnia br. ekipy modelek odwiedzą na Wybrzeżu: Mielnio, Ustronie Morskie, Pobierowo i Międzyzdroje. Imprezy przygotowane są wspólnie z FWP i będą się odbywać w domach czasowych. „Moda Polska” zaprezentuje kolekcję, którą demonstrowała na tournée po Związku Radzieckim. (B)

Trudna sytuacja lokatorów - spółdzielców

GDYBY zdarzyło się (co jest mało prawdopodobne), że wszyscy reflektanci na mieszkaniach zrzeszeni w Szczecińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej zaczęli nagle wystąpić ze spółdzielni — zarządy zabrakłoby do wypłaty wkładów — ni mniej, ni więcej tylko pół miliona złotych. Tyle bowiem wynosi dług lokatorów zamieszkałych w budynkach przy ulicach: Piramowicza, Brata Alberta i Konopnickiej.



„REPREZENTACYJNE” BUBLE

WSZYSZY zachwycający się pięknem, nowoczesnością i dynamicznym rozwojem Szczecina.

Cóż, kiedy często za blachem wystąpi kryje się jeszcze tak wiele nieraz drobnych, ale jakże doczuwanych braków, że przyska cały urok nowoczesności.

OTO np. reklamowa „salon obuwia w Al. Niepodległości”. Blask szkieł i luster, dziesiątki lamp jarzeniowych, a uweauatr... buble. Spróbujcie dostać jakiś nowy fason obuwia np. męskiego — senna marzenia. Nawet zwykłej czarnej pasty nie dostaniecie. W szerszym zakłacie usługowym ciasno, brudno i na drobne usługi brak cennika... co łaska...

PRZYKŁADÓW jest więcej, bo w sąsiadnim, eleganckim salonie radio-owo-telewizyjnym nikt nie zwraca uwagi na ostrychy szkieł, który wytknięty na suficie kilka miesięcy temu, a w reprezentacyjnym sklepie dla panów — „FAN-FAN” na lekarstwo nie można znaleźć letnich popielinowych spodni.

Z okazji Lipcowego Sułtana podejmaliśmy robotniczym i czynnym pracownikom do użytku nowe obiekty. A gdybyśmy tak jeszcze UZUPELNILI te inicjatywy, POUSUWAŁI szpeczące plamy na nowoczesnych sufitych, POWYMIALALI pojemności na nowoczesnych szcianach, UZUPELNILI zaopatrzenie nowoczesnych sklepów... (kg)

Dozdoło do tego w sposób następujący. Ceny rozmaitych budynków kształtowały się różnie. Zarząd obliczył jednak średni koszt wszystkich budynków spółdzielczych realizowanych na Pogodnie i według tego lokatorzy mieli płacić. Gdy dozdoło do konkretnych rozliczeń, bank za protestował. Wykazał że obliczanie średniego kosztu jest niezgodne z przepisami i każdy lokator musi płacić zgodnie z kosztami faktycznymi.

W niektórych budynkach zastosowano lepsze wyposażenie (ład dla wygodności) bądź z braku tańszych materiałów na rynku — np. kucharki, dodatkowe pawilacje, szaty itp.). Tożek koszt np. spokojowego mieszkania (50 m kw.) zamieszkały przywidywany 144 tys. zł, wyniósł 180 tys. zł. Kredytu państwowego nie można zwiększyć, więc spółdzielnia musiała zapłacić różnicę z innych funduszy. Ale teraz z kole lokatorzy zalegają ze sporem długim.



Zależnie od budynku i wielkości mieszkania muszą dopłacić od 3,4 do 19 tys. zł. Sumy nie w kilkunastu, ale w kilkudziesięciu tysiącach. Tym bardziej, że prawie wszystko jest w porządku, bo lokatorzy podpisał zobowiązanie, że zapłaci więcej, jeśli okaże się, że mieszkania kosztują drożej. Kierownictwo spółdzielni zdecydowało, że długi rozłoży się na raty. Dla przykładu: mieszkańcy przy ul. Piramowicza będą płacić dodatkowo po 300 zł miesięcznie, co z wcześniej ustalona stawka wyniesie 600 zł z „hakiem”. Na przyszłość spółdzielnia zabezpieczy się od podobnych nieprzyjemności. Ceny mieszkań ustalane są z niewielką nadwyżką. Lepiej bowiem zwrócić dodatkowy pieniędzy, niż zadąć ciężko. (B)

FLAGA

18 BM. o godz. 13.45 ulica Wiską w kierunku Bramy Portowej przejeżdża furgonetka z napisem: Dzielnicy Zarząd Budynków Mieszkaniowych Nr 2, Szczecin-Sródmieście. Wóz nr 5. — Furgonetka załadowana była stosem de seki, a na końcu jednej z nich — jako znak ostrzegawczy dla pojazdów, — powieszona na wieszaku brudna i postrzępiona. Właściciel furgonetki, niedbale okroczona drutem. Autentycznie! Aż wstyd przypominać, że używanie flagi do takich celów jest szczytnym nieaktu. Ni mówiąc o tym, że powinno być bezwzględnie karalne! (zd)

ROZKOPY

PRZY ul. Kółkują nr 11 — 13 mieści się przedszkole. Na tym odcinku ul. Kółkują, Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Ciepłej przeprowadza wymianę rur. Cały teren rozkopano, a obecnie, nie się tam nie robi. Rozkopanie się ciągnie do przodu, a utrudniają do niego dostępy. Zdarzył się nawet wypadek złamania czy zwichnięcia nogi u dziecka. Wprawdzie obecnie przedszkole jest nieczynne, ale ma się tam odbyć remont. Tymczasem wskutek rozkopów jest to niemożliwe, a to Komitet może opóźnić jego otwarcie. Trzeba więc jak najszybciej zakończyć prace ziemne, wszczęte przez MPGC.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

GERTRUDA K. UL. NARITOWA CZA. Zatrądzi między lokatorów Biuletynu do kompetencji Komitetu Rolowego, ADI-u, OZBM-u



SKARGA WCZASOWICZA

PISZE ten list z czasów w Re walu, gdzie mieszkam w domu pn. „Gwiżdza”. Sama miejscowość jest ładna, ale czasowiczy czów drażnią niektóre sprawy.

- 1) Zaraz po przyjeździe oblatując czasowiczy chłopy i niemal żądają odbiłają z rąk przyjeżdżających walizki i ładunki na furmanki. Nie zorganizowanym czasowiczym wznawiają, że od stacji do domu czasowiczy odległość wynosi 3,4, a nawet 5 km, podczas gdy odległość to są 10-krotnie niżej. W czasie transportu pobierają od 10 do 30 zł.
- 2) Po zgłoszeniu w DW, kierowca dwa tygodnie nie przyjeżdża, a w tym czasie na 12 zł — 7 tytułach karty klimatycznej i 5 zł na ubezpieczenie. Na 5 zł nie otrzymuje się żadnego poświadczenia.
- 3) Pierwszego dnia do postoiłk dalej się pełne natężenie, ale następnego dnia bilanski bez podstawka, nieraz do oblatu brak tyżki, noże lub widelce. Nie zawsze porcje są równe i rzadza się, że na obiad trwa ba czekać 30 minut i dłużej. Wczasowiczy stawka między sobą, że obługa jada lepiej niż wczasowi gości.
- 4) 17 km. odbił się wiecór zapoznał z wykładem, ale następny dzień bilanski bez podstawka, nieraz do oblatu brak tyżki, noże lub widelce. Nie zawsze porcje są równe i rzadza się, że na obiad trwa ba czekać 30 minut i dłużej. Wczasowiczy stawka między sobą, że obługa jada lepiej niż wczasowi gości.
- 5) Plaża Rewala są ciekawego feli ki zatrudniającego powierzone, a na sznau dai sakrawa feli, iż nie zabroniono kanatu seickowego pływackiego kolo samej stoiówki „Gwiżdza”.

W czasowiczym pozdrożeniemi (nazwisko znane redakcji)

Komunikat MO

W KOMENDZIE Dzielnicy MO Szczecin Śródmieście Al. Jedności Narodowej nr 37 znajdujący się znajduje rzeczy: 1. Motorower marki „Komsar” nr silnika 06021, nr rejestracyjny 6128, kolor widelcowy 0202. 2. Wózek dziecięcy spacerowy dwukolorowy, koloru popielatego, zniszczony. J. T.

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe „PRASA” w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Holdu Pruskiego; redakcja kolonijm. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41; następcza redaktora naczelnego 430-21; sekretarz techniczny 428-33; dział miejski 428-38; dział morski 428-33; dział łączności z czytelnikami 450-21; dział sportowy 427-77; Biuro Ogłoszeń 344-64; redakcja poranna (po godz. 6) 378-91; dalekopisy 425-14. Wszelkich informacji w sprawie prenumeraty udziela placówka „Ruch” i Poesty.

III WYSTAWA GRAFIKI

WPRAWDZIE sezon imprez klubowych w „13 Muzach” zamknięto, ale mimo to można tam oglądać interesującą wystawę grafiki okręgu szczecińskiego. Ekspozycja obejmuje 19 prac 8 znanych szczecińskich artystów: J. BASZKOWSKIEGO, D. BRZOSZOWSKIEJ, I. KOSTKOWSKIEGO, W. MAZUSIA, I. NARUSZEWICZ, M. NYCZKI, M. RADOMSKIEJ-TOMCZUK i J. ZDĄREWICZA.

Ta skromna obłędność — jak zwykle w klubie — wystawa jest dobrym przeglądem, z artystycznych osiągnięć naszych grafików. Zorganizowanie jej w okresie trwania obłędności Festiwalu Malarstwa Współczesnego w Zamku sławności pewnie dopełni nie pokazanych tam prac malarzów naszego okręgu i pozwoli zwiedzającym wyrobić sobie własne zdanie o obłędności, rozwijającym się środowisku plastycznym Szczecina.

ZAMEK DLA TERENU

TAK się składa, że jeszcze o sztuce — a mianowicie o bardzo pożytecznej akcji popularyzacji sztuki na terenie województwa, która z powodzeniem zapoczątkował WDK w bieżącym roku przy aktywnej współpracy zarządu ZPAP. W okresie i półroczu br. w Powiatowych Domach Kultury i klubach na terenie naszego województwa odbyło się 9 wystaw sztuki i 4 spotkania autorskie.

M. In. w Starogardzie i Przrycach poznao malarstwo Edmunda Witkowskiego, w Łobezie, Resku i Gryficach twórczość H. Naruszewicza, w klubie golem ośm — malarstwo J. Spychalskiej i J. Brzozowskiej, w Swinoujściu w PDK trwa obecnie ekspozycja obrazów J. Spychalskiej. Łącznie wystawy obejrzało kilkanaście tysięcy widzów, a spotkania autorskie, które niejednokrotnie były dla ich uczestników niewzruszonymi spotkaniem ze sztuką — wzbudziły ogromne zainteresowanie. Brawo WDK!

FILHARMONIA

NA WYBRZEŻU

JAK co roku na naszym Wybrzeżu koncertują dwa zespoły muzyków Filharmonii Szczecińskiej — SWIŃCOWSKI I SWIŃCOWSKA MAŁA ORKIESTRA SYMFONICZNA pod kierownictwem dyrygentów Waleriana PAWŁOWSKIEGO i J. TALARCZYKA — konferansjerkę prowadzi w lipcu Bogdan JANKOWSKI i sierpieniu Zbigniew PAWLIŃSKI. W MIEDZYDZIEDROACH natomiast Wacław ZAKRZEWSKI — dyrygent 20-osobowym zespołem ORKIESTRY ZDROJOWEJ, popularnie zwanym zespołem „salonowym”. Konferansjerkę prowadzi tu Jerzy KAROLUSZ w Warszawie. W niedziele odbywają się występy solistów (Filharmonia wykorzystuje jej znanych artystów, przebywających tu na urlopie).

Mała Orkiestra Symfoniczna w Swinoujściu popularyzuje utwory Czajkowskiego, Mendelssohna, Wiedera i a z twórczością repertuaru wędrownego latwo wpadającego w ucho fantazje, uwertury itp.

Orkiestra Zdrojowa w Międzyzdrojach daje lepszy repertuar — z tytułu „Muzyka, którą lubimy”.

FOWSTAJA TABLICE

PAMIĄTKOWE DLA SZKÓŁ TYSIĄCLECIA

SZCZECIŃSKI Oddział Pracowni Sztuk Plastycznych na terenie Kuratorium przekazał znanemu rzeźbiarzowi Sławomirowi LEWINSKIEMU zamówienie na wykonanie projektów 12 tablic pamiątkowych, które zostaną umieszczone w gmachy 12 Szkół Tyśiąclecia na terenie województwa. Trzeba tu dodać, że Lewiński wykonał ostatnio bardzo udane projekty Medalu i wyróżnienia Grand Prix I Ogólnopolskiego Festiwalu Malarstwa Współczesnego, trwającego aktualnie w Szczecinie.

FESTIWAL MALARSTWA WSPÓŁCZESNEGO ZAPRASZA

Książki nadesłane

Bernard H. Winkler E. — Kanada między przeszłością a przyszłością — FWN, z 36,00

Oddając do rąk Czytelników ciekawie i barwnie napisaną książkę o Kanadzie chcemy przynieść w kilku słowach podkreślić szczególną rolę Kanady w gospodarce światowej, a równocześnie uzupełnić wia Gomolami, które dla nas Polaków są szczególnie interesujące. Chodził mianowicie o poważną rolę, jaką we wszystkich dziedzinach życia kanadyjskiego odegrała trwająca od początku XIX wieku emigracja polska. Kanada wolała nalać głównie element pochodzący z biednej, zubożonej wsi polskiej, dlatego też udział Polaków w życiu kulturalnym tego kraju zamyka się w stosunkowo skromnych ramach.

Jakuszewski E. — Wapółczesne zagadnienia elektryczności teoretycznej — FWN, z 60,00

Sied T. Walczak W. — Kartonoza. Monocrazia krajowa — SIT, z 28,00

Gawrońska H. — Roboty sztykowe. Samozrezy cz. 1 i 2 — LSW, z 48,00

Górski E. — Paradyk frezera (całkowicie przełożony) — WNT, z 35,00

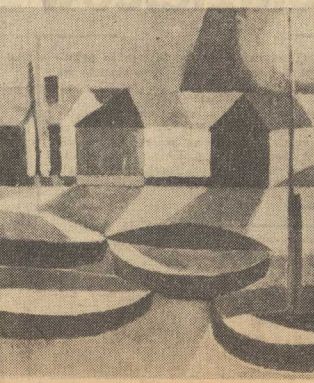
Sekowski S., Wolfram T. — Potencjał rymu. Opowiadania o rymie nastrojowej i kilku ważniejszych metalach — Iskry, z 12,00

Słownik elektryczny polsko-angielski — WNT, z 63,00

Myszkowski J., Poznań (Album) — WPos, z 95,00

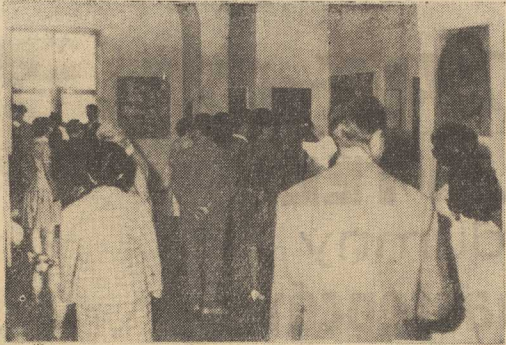
Sayss - Tobiecyk K. — Cracow (Album) — Polona, z 88,00

A WIEC I FESTIWAL MALARSTWA WSPÓŁCZESNEGO W SZCZECINIE JUŻ OTWARTY! EKSPOZYCJA W TRUDNYCH WARUNKACH ZAMKOWYCH (SZCZUPOŁOŚĆ MIEJSCA I BRAK SAŁ PRZYSTOSOWANYCH DO DUŻYCH WYSTAW) WYPADEŁ DOBRZE. CHOC OBRZY SA ZBYT STŁOCZONE, PONIEWAŻ ZAMIĄST ZAPLANOWANYCH 300, JURY ZAKWALIFIKOWAŁO ICH AŻ 469. „MIĘKKIE SERCE” JURY NIETRUDNO ZROZUMIEĆ, JEŚLI SIĘ ZWAZY, IŻ ZE WSZYSTKICH OKRĘGÓW ZPAP W KRAJU NADESZŁO ICH... 1000.



W konfrontacji z innymi okręgami — nasz szczeciński, reprezentowany 88 pracami, wypadł bardzo dobrze, a więc o żadnym „kompleksie prowincji” nie może być mowy. Szczecińskie ukazał swą „artystyczną łwarcz” dotrzął, ciekawą.

Najwięcej prac wystawił okręg warszawski, bo aż 112 i krakowski — 92. Przekroj kierunków zaprezentowanych na Festiwalu jest tak różnorodny, że każdy ze zwiedzających znajdzie tu coś dla siebie. Nawet stacy zwolennicy sztuki monachyjskiej, która już dawno przeszła do historii, ale której



W CHWILE po otwarciu Festiwalu Malarstwa Współczesnego w Zamku. Ekspozycję cieszą się dużym zainteresowaniem zwiedzających

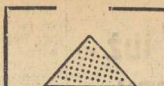


Cieszę fakt udziału wielu młodych nazwisk, którym nasz Festiwal umożliwił dobry start. (O znakomitościach porfesorskich już pisaliśmy).

Prezentując dziś pierwsze reprodukcje festiwalowych obrazów, obieujemy krótkie szersze omówienie. Na razie na mówimy na pojście do Zamku.



„PEJZAŻ WIECZORNY” — St. Koniczyny, Poznań.



„BUKIETY” — Helena Cybisowa, Warszawa.

— MÓWIAMI przez cały czas o Johnie Wolkerze. — A na co to panu potrzebne? Porucznik zniecierpliwil się. — Droga pani Wolker — oświadczył ze smutkiem — obawiam się, że jeśli będziemy sobie nadal zadawać nawzajem pytania, zbył długo do potraw. Lepiej, żebyśmy tylko ją pytał. — W Masbate — wykrztusiła. — Portowa 2. — Często pania odwiedza? — Nie, rzadko. Bardzo rzadko. — A jak wygląda jego sytuacja materialna? Dobrze mu się powodzi, czy raczej nieszczęśliwie? — Tak jak wszystkich. — Wszyscy, to zbyt ogólne pojęcie — upominają ją łagodnie. — Może to zechce pani jakos spręczyć. Tak, jak Fordowi, czy tak, jak powiedzą, pani? — Łaski od nikogo nie potrzebuje — odburkneła. — Naprawdę? — porucznik szczerze się zdziwił. — I nigdy nie miał żadnych kłopotów materialnych? — Pani Wolker spojrziała na niego z nienawiścią. — Każdy ma kłopoty — warknęła. — A ten telefon? Jak się pani zdaje — o co mogło mu chodzić i dlaczego, nie pod swoim nazwiskiem? — Naprawdę nie mam pojęcia. — Pani Wolker, grajmy w otwarte karty. — Collins miał już dość tej „ciuciubabki”. — Uprezdnam, że każde moje pytanie mogę sprawdzić gdzie indziej. I co wtedy? Dobrze pani na tym nie wyjdzie — podniósł głos. — Wiedziała pani, że to on miał dzwonić? Proszę mówić prawdę! — Nie wiedziałam, to znaczy... — zająkneła się. — Domyślałam się, że to może być on. — A dlaczego pod innym nazwiskiem? — Może nie chciał, żeby wiedzieli, że to on... — Dlaczego? — Zgarbiła się i jakby jeszcze bardziej zmalała. — On... jego... Jak by to powiedzieć... — Może nie miał tutaj zbyt dobrej opinii — podpowiedziała sierzant Parker. — O, proszę, mądry się znalazł! — pani Wolker była znowu dawną panią Wolker, agresywną i gotową skakać do oczu. — To, co było między nami, to tylko nasza sprawa. rozumie pan?

znawców obrazów współczesnych.

— A co było między wami — zainteresował się porucznik, który tym nagłym wybuchem zupełnie nie się przejął, może dlatego, że nie był przecie skierowany przeciwko niemu. — Pani Wolker zamarszczyła się jeszcze groźniej w stronę sierżanta, ale do porucznika odwróciła już twarz wyglądającą — w miarę smutną, a w miarę rozszaloną. — Co było między nami? — powtórzyła pytanie. — Et, nie poważnego. Wie pan, panie poruczniku — jak to w rodzinie. — Nie wiem — Collins zaprzeczył — i chciałby się dowiedzieć. — A co było między wami — zainteresował się porucznik. — Tak, jak poprzednio z firmy. Proszę odpowiedzieć. Tak było? — Tak — wyszeptala pani Wolker. — Jak wrociłam — mówiła już znowu normalnie — jego już nie było. Coś mnie tknęło — zająrzałam do kufera. I zaczęłam krzyżeć. Na to przybiegł pan Norton, a ja mu powiedziałam... Ale niech pan nie myśl, że mam do niego żal — zastępiła się szybko. — Przecież to syn, jedyné dziecko. Coś w pół roku później trochę mi oddał, reszta mu darowałam. I tak on jeden dostanie wszystko, co kiedyś po mnie zostanie. — Czy po tej pożyczce — porucznik na ostatnie słowa położył wymowny nacisk — odwiedził panią jeszcze w domu? — Pani Wolker nie odpowiadała. — A więc odwiedził. I co się dalej stało? — Długo milczała — porucznik jednak nie pogałał. Rozumiał, że nielato zmusić się do tego rodzaju zwierzeń. Kiedy wreszcie zaczęła mówić, słowa rwały się i płatały, a gwałtowne wybuchy gniewu przechodziły w bełkotliwy, nie śmiały szep. — Pan Norton jest... To znaczy był — poprawiała się — Ciagle jeszcze nie mogę się przyzwyczaić. Pan Norton był bardzo gwałtowny. Już taki miał charakter. — Rozumiem. Wyrzucił go za drzwi. — I policja straszyl? Ze jeżeli jeszcze raz zobaczy go w swoim domu... — zaczęła pochlipywać — Bardzo brzydko się wyraził. Od razu od złości... — Kiedy to było? — W poniedziałek — szepnęła i zaczerwieniła się — Nie, przepaszam, we wtorek. — O, to ciekawe. — Collins uniósł brwi — W przeddzień pożaru. A czego syn chciał? — Potrzeba mu było parę dolarów. — Dała mu pani? — Nie mogłam — rozszalała się — Pan Norton, jak tylko go usłyszał zaraz przyszedł do mojego pokoju... — I wyrzucił go — dokończył sierżant. — Wyrzucił — zaszlochała — A mnie kazał zostać w domu.



(Ciąg dalszy nastąpi) (8)